**7 days Road- 4 dzień stworzenia**

**STACJA I**

**SŁOWO OSĄDZONE I WYDANE NA ŚMIERĆ**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„A potem Bóg rzekł…”. A może nie Bóg, tylko „człowiek rzekł”?

Słowo, które na początku należało do Boga,- było Nim,- wszystko stwarzając jest wypowiedziane przez Piłata. Powtarza je także zaślepiony nienawiścią tłum Żydów. Wtedy- „na początku”- Jego moc- „moc Słowa” Boga- przyniosła piękno świecących gwiazd, blask nocnego księżyca i ciepło górującego słońca. A dzisiaj? Słowo- wypowiedziane przez człowieka przynosi śmierć, obwieszcza wyrok…- osądza. Zatwardziałość serc ludzkich, konfrontowana z pokorą Chrystusa odwraca naturalny porządek zapoczątkowany przez Boga przy stworzeniu świata, w którym Bóg- Słowo, -przez które wszystko istnieje,- poddaje się słowu ludzkiemu,- przez które- wszystko- bo sam Pan ginie. Stworzyciel osądzony i skazany przez swoje stworzenie… przez jego słowo. Pozornie tak mało- tylko jedno słowo. A jednak tak wiele…

A ile razy ja stawałem w roli sędziego? Jakie, kierowane z moich ust słowa, były wyrokiem dla drugiego człowieka?

 Dzisiaj łatwo przychodzi mi być Piłatem, lub wołać za tłumem. Jezu proszę, pozwól mi dostrzec wagę i moc wypowiadanych przeze mnie słów. Spraw, aby moje czyny z nich wypływające wołały do Ciebie nie- UKRZYŻUJ, ale ZBAW, niosąc piękno i nadzieję moim bliźnim.

**STACJA II**

**SŁOWO BIERZE NA SIEBIE NASZE WINY**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba […]” mówi Bóg w Księdze Rodzaju. Następnie powie On do Abrahama: „policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić…”.

200 tryliardów- tyle szacunkowo niebo musi „udźwignąć” gwiazd. Ich niewyobrażalna liczba przyprawia tych, którzy w ogóle pomyślą, żeby oszacować ich ilość, o ból głowy, bo zwyczajnie jest to fizycznie niemożliwe. I chociaż nigdy nie zdołamy policzyć całości gwiazd to jednak wiemy jedno, że na pewno niebo „zniesie ich ciężar”.

A Chrystus? Bóg bierze na siebie WSZYSTKIE grzechy- przyjmuje je na barki niczym niebo gwiazdy. I choć ich mnogość oraz ciężar jest niepojęty, to jednak On- nasze Niebo- ma wystarczająco sił. Ma je, bo kocha- niewyobrażalnie miłuje mnie i ciebie.

A ja… jak często brakuje mi miłości względem innych? Ile razy obarczam bliźnich moimi frustracjami i poirytowaniem, przerzucając na nich swoją złość? Czy mam zawsze otwarte serce, aby zmieścić tam drugiego człowieka?

Jezu spraw proszę, aby miłość, która dała Ci siłę do dźwigania ciężaru moich grzechów, aż do śmierci, była i dla mnie mocą, z której będę czerpać. Wzmocnij moje serce, żebym nie dokładał ciężarów na Twoje ramiona.

**STACJA III**

**SŁOWO UPADA PO RAZ PIERWSZY**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem…”

Padający na człowieka blask słońca pobudza organizm do wydzielania endorfiny, czyli tak zwanego hormonu szczęścia. Statystyki mówią, że ludzie żyjący w ciepłych klimatach i słonecznej pogodzie są radośniejsi, bardziej pogodni. Jednak słońce- niezależnie od tego- gdzie wschodzi „zna porę swojego zachodu”- jak powie Księga Psalmów (104). Pewne jest jednak, że pomimo nastających po zachodzie ciemności, znów wstanie za parę chwil, aby nadal nieść ciepło z wysokości.

Chrystus upada. Przygnieciony ciężkim krzyżem, grzechami ludzi opada z sił. Można powiedzieć, że niczym słońce- zachodzi. Jednak podobnie jak ono tak i Jezus na nowo powstaje. Podnosi się dla mnie, jakby w tym geście chciał mi powiedzieć: wiem, że czasami kochana córko, drogi synu jest ci ciężko. Zdaję sobie sprawę, że w twoim życiu nie raz zachodzi słońce, ustępując miejsca chmurnym ciemnościom. Ale pamiętaj, że zawsze jestem przy Tobie- pomagam ci wstać.

A ja? Ile razy zdarza mi się upaść, popełnić grzech? Czy zawsze jestem gotowy spojrzeć w górę po takim upadku?

Jezu spraw proszę, abym w chwilach trudnych, potrafił odnaleźć w nich Ciebie. Bądź słońcem, które rozproszy mroki mojego życia, tak abym jak Ty zawsze znajdował w sobie siły do walki o Twoją miłość.

**STACJA IV**

**SŁOWO SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„I umieścił je [gwiazdy] Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią.”

Wiliam Szekspir napisał: lecz choćby oczy jej były na niebie, a owe gwiazdy w oprawie jej oczu, blask jej oblicza zawstydziłby gwiazdy. Maryja, Matka Boga, którą Kościół obwieści także Gwiazdą Morza- Jej imię oznacza „być piękną, umiłowaną przez Boga”. Piękno… nierzadko definiowane dzisiaj tylko zewnętrznie, to jednak zawsze bierze swój początek w ludzkim wnętrzu, aby z niego wypływało i stawało się widzialne dla innych. Piękno, jeżeli prawdziwe, zawsze intryguje. Pięknem Maryi była miłość. Pielęgnowała ją w sobie, bo wiedziała, że jest to najcenniejszy Boży dar.

Spotkanie dwóch serc- Syna i Matki, w których wnętrzach jest miłość. I chociaż ból oraz obraz cierpiącego Syna przykrywają zewnętrzne piękno, to jednak ich serca wiedzą, że ono tam jest. Nieme spojrzenia Maryi i Jezusa wyrażają nieskończoność Bożej miłości, dają nadzieję, że pomimo bólu „ostatnim słowem w historii świata będzie właśnie zwycięstwo miłości” (Benedykt XVI).

A ja? Czy wierzę w miłość Boga i jej piękno? Jezu pozwól mi być blisko Ciebie i tak jak Maryja stawać się pięknym Twoją przemieniającą miłością.

**STACJA V**

**SŁOWO WSPARTE PRZEZ SZYMONA**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„Niechaj powstaną ciała niebieskie, […], aby wyznaczały pory roku, dni i lata.”

Miarą naszego życia na ziemi jest czas. Autor natchniony w Psalmie 90. powie, że wynosi on „siedemdziesiąt lat, a gdy jesteśmy mocni to osiemdziesiąt”. Według wizji błogosławionej Katarzyny Emmerich Szymon z Cyreny mógł mieć około 40 lat. Jako żniwiarz wiedział, że pora roku wymaga od niego pracy na polu. Wiedział też, że po skończonej pracy w ciągu dnia należy mu się zasłużony odpoczynek. Dokładnie umiał zaplanować swój czas. Jednak nie przeczuwał jednego. Nie wiedział, że tego dnia nie odpocznie. Czekał go jeszcze jeden wysiłek, który, przymuszony rozkazem żołnierzy, musiał podjąć. Był to zbawienny trud, bo umożliwił Szymonowi spotkanie się z Tym, który wziął na siebie także i jego ciężary. Czas spotkania z Jezusem- chociaż nieplanowany- był tajemnicą Chrystusowego wybrania- wolą Boga, który zawsze szuka człowieka.

A ja- czy jestem gotowy przyjąć wolę Bożą w swoim życiu? Jezu proszę pomóż mi, aby w moich planach, zawsze znalazł się czas na modlitwę. Pozwól mi w niej odkrywać i odpowiadać ta Twoje Słowo.

**STACJA VI**

**SŁOWO POZOSTAWIA ŚLAD U WERONIKI**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: […] mniejsze, aby rządziło nocą.”

Właściwością księżyca jest to, że chociaż rozjaśnia noc, to jednak nie świeci światłem swoim, lecz odbitym światłem słonecznym. Bez słońca księżyc byłby dla nocy, mówiąc po ludzku- po prostu: nieużyteczny.

Księga Izajasza podaje: „Pan mówi: słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa.” Zasiane w człowieczej duszy przez Boga Słowo penetruje jej najgłębsze zakamarki, aby trafiając z mocą do serca rozpalić je gorącym pragnieniem przebywania w bliskości bożej. Słowo, które Chrystus kieruje do każdego z nas w Piśmie Świętym, jeśli tylko przyjęte z otwartością, zawsze wyda owoce szczęścia i radości, zmieniając życie. Człowiek trwający w relacji z Bożym Słowem, czerpie z Niego, a Ono kiełkując w duszy rozpromienia ją od środka- uzdalnia do dawania świadectwa o Jezusie i czynienia dobra. Czas poświęcony na słuchanie tego, co Duch Święty chce nam przekazać podczas lektury Biblii oraz przyjęcie Słowa sprawia, że nasz egoizm ustępuje bożemu światłu. Świecimy, niczym księżyc, światłem odbitym, którego źródłem jest Chrystus.

Weronika w milczącym geście otrzymuje Boże Oblicze na chuście. Jednak bardziej istotny jest ślad jaki spotkanie Chrystusa na drodze pozostawiło w jej sercu. Jedno i drugie mogło zadziać się tylko przez miłość, zdolną do ofiary, lecz również otwierającą na przyjęcie jej do wnętrza.

A ja- czy jestem staram się czynić dobro względem otaczających mnie ludzi?

Jezu umacniaj mnie, abym odpowiadał miłością na Twoją miłość, a przyjmując ją był zdolny do ofiarowania jej ludziom. Zostaw ślad na moim sercu.

**STACJA VII**

**SŁOWO UPADA PO RAZ DRUGI**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„I umieścił je [gwiazdy] Bóg na sklepieniu nieba, […] aby rządziły dniem i nocą.”

W starotestamentalnej historii Hioba mało jest dnia. Mówi on o przeznaczonych mu przez Boga „nocach udręki”, które mają „stać się wiecznością”. Patrząc jednak na biblijną symbolikę nocy nie można zapomnieć, że oprócz upadku, grzechu, strachu i śmierci wyraża ona także tajemnicę spotkania człowieka z Bogiem. Jest oznaką próby, przez którą każdy z nas musi przejść na drodze wiary, aby dojść do upragnionego dnia. Cierpienia Hioba, chociaż początkowo przez niego negowane i nierozumiane, odsłaniają przed nim z czasem szerszą perspektywę- pozwalają zrozumieć, że miały sens, doprowadzając go do bożego światła, które okazuje się potężniejsze od ziemskich cierpień i doprowadza do pełni szczęścia.

Drugi upadek Jezusa, chociaż pełen bólu, ukazuje sens tego, że zawsze warto się podnieść, bo na końcu drogi jaśnieje piękny cel. I chociaż nasze ludzkie ścieżki naznaczone są grzechami, nie wolno nam zapomnieć, że pośród ciemności życia nieustannie widnieje perspektywa szczęścia, do którego zaprasza i chce doprowadzić nas Bóg.

Czy załamuję się trudnościami? Jak traktuję każdy swój upadek? Jezu oświeć moje serce, abym gdy przyjdą trudności nie traktował ich jako porażki, ale wyciągał z nich lekcje i dostrzegał szansę na umocnienie więzi z Tobą. Niech zawsze po nocy w moim życiu nastaje dzień.

**STACJA VIII**

**SŁOWO SPOTYKA SIĘ Z PŁACZĄCYMI NIEWIASTAMI**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„A potem Bóg rzekł: niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią. I stało się tak.”

Mówi się, że człowiek żyje tak długo, ile trwa pamięć o nim. Jak zatem spowodować, aby pamięć o nas przetrwała wśród przyszłych pokoleń? Receptę na to ma prorok Daniel, który pisze, że to „mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze…”

Dialog Jezusa z niewiastami, chociaż być może wtedy dla nich niezrozumiały, spełnia się jakże boleśnie w naszych czasach. Wobec wołania świata, który w imię zafałszowanej mądrości z tak wielu stron sprzeciwia się bożemu porządkowi, krzycząc „szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły i piersi, które nie karmiły”. Tym samym grzechami aborcji, eutanazji, in-vitro czy antykoncepcji wielu z nas sprowadza największy dar bożej miłości, jakim jest życie do wartości przedmiotu, o którym może decydować już nie Ten, który nim obdarował, czyli Bóg, lecz człowiek. Wypaczenie ewangelicznych wartości zawsze prowadzi do upadku człowieka, a tylko pielęgnowanie ich w sobie pozwala osiągnąć prawdziwą mądrość i pokój serca.

A ja- czy dbam o to, aby moje czyny były czytelnym świadectwem miłości Chrystusa? Jak wygląda moje życie wartościami ewangelicznymi? Czy umiem zawalczyć o pokój swojego serca w modlitwie? Jezu objawiaj mi Siebie, abym pragnął budować życie na Twoim Słowie i być dla innych światłem wskazującym drogę do Ciebie.

**STACJA IX**

**TRZECI UPADEK SŁOWA**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią […] A widział Bóg, że były dobre…”

Spadające gwiazdy… ilekroć pojawiają się na nocnym niebie budzą zachwyt. Kiedyś mylnie myślano, że są to kamienie, które, gdy dotrą do Ziemi bezpowrotnie przyniosą wielkie zniszczenia. Z czasem rozwoju nauki odkryto jednak, iż gwiazda, która spada to niegroźna dla naszej planety mieszanina gazów, ulegająca samospaleniu poprzez pęd w atmosferze.

Co zatem spadająca gwiazda ma wspólnego z człowiekiem? My ludzie, często jesteśmy jak one. Upadamy, niszczymy samych siebie przez swoje postępowanie, często nie zdając sobie nawet sprawy, że wyrządzamy nim krzywdę. Grzech, który prowadzi nas do ruiny przeżera nas od środka, tracimy przez niego piękno i blask dany nam przez Boga, zacierając Jego obraz. Gdyby tego było mało, w dzisiejszym świecie nietrudno znaleźć ludzi, którzy hołdują grzechowi, widząc w nim fałszywe dobro, będące okazją do radości i złudnego szczęścia- podziwiają go. Jednak jest jeszcze inny związek człowieka z gwiazdami. Niezależnie od położenia na niebie, każda z nich jest wyjątkowa, posiada swój blask i nieustanie się przemienia. Przemiany są naturalną koleją ludzkiego życia, bardziej lub mniej nim wstrząsając, czasem radosne, a bywają także pełne łez i emocji. Nigdy jednak nie powodują utraty Bożego obrazu w nas, ale przeżywane postawą zawierzenia Chrystusowej miłości, pozwalają nam się rozwijać. Każdy ból, cierpienie i zło, jakie dzieje się w naszym życiu nie odbiera nam wewnętrznego piękna, a Jezus, który wstaje na Drodze Krzyżowej po raz trzeci spod ciężaru krzyża, zawsze jest przy nas, pokazując, że z Jego wsparciem damy radę wstać i osiągnąć szczęście.

Czy troszczę się o swoje życie sakramentalne? Jak wygląda moje „wstawanie” z życiowych upadków? Czy szukam w nich Jezusowego wsparcia? Jezu, bądź dla mnie „skałą i warownią, która podnosi i ocala” od grzechów.

**STACJA X**

**SŁOWO ODARTE Z GODNOŚCI**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„Bóg liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu. Pan nasz jest wielki i zasobny w siły, mądrość Jego jest niewypowiedziana. Pan dźwiga pokornych, a poniża występnych aż do ziemi.”

Imię, to coś, co nas definiuje, z czym kojarzone są nasze cechy. Imię, które nosimy świadczy o naszej tożsamości. A Jezus? Jego imię oznaczało: „Bóg zbawia”. Nieskończona wielkość, niepojętego i odwiecznego Boga, została zamknięta w ludzkim ciele, w tym jednym Imieniu. Nieogarniona pokorna miłość Chrystusa pozwoliła odrzeć się ludziom z godności- ludzkiej godności. Bóg- Stworzyciel, został poniżony przez Swoje stworzenie. Chociaż po ludzku był „przegrany” to nadal miał wszystko- pozostał Synem Ojca Niebieskiego.

I my często dzisiaj plotką, oszczerstwami, kłamstwami, mitomanią odzieramy innych oraz samych siebie z ludzkiej godności. Pomimo bólu wewnętrznych ran jakie sprawiają fałszywe oskarżenia musimy jednak pamiętać, że nikt ani nic nigdy nie odbierze nam tej jednej- godności Bożego Dziecka, której pieczęć Chrystus wycisnął na naszym sercu.

Czy szanuję siebie oraz bliźnich? Ile razy zraniłem kogoś słowami? Czy potrafię przebaczać i wypowiadać słowo „przepraszam”? Co jest prawdą, do której boję się przyznać przed sobą?

Panie Jezu, którego miłość jest dla mnie świadectwem pokory, wzmocnij mnie, abym potrafił rozmawiać z Tobą o wszystkim co dzieje się w moim sercu.

**STACJA XI**

**SŁOWO PRZYBITE DO KRZYŻA**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„Podnieście oczy w górę i patrzcie: Kto stworzył te [gwiazdy]? - Ten, który w szykach prowadzi ich wojsko, wszystkie je woła po imieniu.”

W ten Piątek, ludzie przechodzący na pobliskim wzgórzu obok Jerozolimy, spoglądając w górę, z pewnością nie widzieli gwiazd. Większość z nich nawet nie wiedziała, że Jeden z ukrzyżowanych to ich Stwórca. Wiedzieli, że patrzą na człowieka, najprawdopodobniej przestępcę, którego umęczone torturami oblicze świadczy, że musiał dopuścić się jakiegoś strasznego czynu. A tymczasem, jedynym „przestępstwem” Jezusa było to, że pragnął każdemu człowiekowi objawić pełnię bożej miłości. To właśnie ona zaprowadziła go na Golgotę i sprawiła, że został wywyższony na krzyżu.

Miłość Chrystusa była dla wielu niewidzialna. I Bóg dzisiaj, chociaż pełen potęgi, najpełniej przechodzi do serca ludzkiego właśnie w cichości. Modlitwa, kontemplowanie Bożego Słowa, trwanie przy Jego krzyżu, unosi nasze myśli i serca do Niego. Pozwala nam niejako dotknąć kawałka Nieba.

Jaka jest moja modlitwa? Jezu pozwól mi czerpać z Ciebie, aby prawdziwymi zaszczytami i wywyższeniem nie były dla mnie spektakularne czyny, ale ciche, pokorne gesty dobroci względem ludzi.

**STACJA XII**

**ŚMIERĆ SŁOWA**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„I tak upłynął wieczór i poranek - dzień czwarty”

Wieczory i poranki… można powiedzieć, że gdyby dobrze się w nie wsłuchać da się „usłyszeć ciszę”. Śmierć- jedyną właściwą postawą wobec niej jest milczenie. Czy jednak milczenie zawsze oznacza ciszę? Nie! Można powiedzieć, że cisza jest warunkiem milczenia, ale to właśnie w jego postawie najwyraźniej można usłyszeć Boży głos. Nie ma na świecie takiego miejsca, gdzie Bóg okazuje się bardziej obecny niż ludzkie serce. To właśnie ono jest najgłębszym mieszkaniem Boga, świątynią milczenia. To w ciszy naszych serc dokonujemy wyborów, czy podejmujemy życiowe decyzje. Wszystkie poruszenia, mające na nas wpływ wybrzmiewają właśnie w jego wnętrzu, a zewnętrzne słowa, są tylko wyrażeniem ich wobec świata. Śmierć Jezusa na krzyżu to moment, kiedy cały świat milczy, a Tajemnica odejścia Syna Bożego do Ojca urzeczywistnia przemianę, jaka dotyka każdego z nas- jest nią zbawienie. To właśnie przez ciszę śmierci, Bóg daje człowiekowi największy ze swoich darów.

A ja- umiem zadbać o ciszę? Czy potrafię milczeć i słuchać co Bóg chce mi przekazać? Jezu proszę, pozwól mi odkryć Cię w głębi mojego serca.

**STACJA XIII**

**SŁOWO ZDJĘTE Z KRZYŻA**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„Słońce zna porę swojego zachodu. Gdy mrok sprowadzasz i noc nastaje…”

Troska… jest to pojęcie znane każdemu z nas. Rodzice troszczą się o swoje dzieci z miłości do nich. Dzieci dbają o dobre relacje z rówieśnikami, bo zależy im na wspólnej zabawie. Pracownicy zabiegają o należyte wykonywanie pracy, aby mogli otrzymać godziwe wynagrodzenie. U źródeł wszystkich tych czynów jest właśnie troska. Bóg stwarzając świat zatroszczył się o czas dnia i nocy, tak aby wyznaczany wschodami oraz zachodami słońca był momentem wytchnienia od codziennych obowiązków. Chrystus wie zatem doskonale co to znaczy „dbać” o kogoś lub coś.

Bliscy zdejmując ciało Jezusa z krzyża nie tylko wypełniali przepisy żydowskiego prawa pogrzebowego, lecz przede wszystkich pragnęli zatroszczyć się o kogoś, kogo kochali. Ich postawa, chociaż przepełniona zadumą i bólem, wyrażała to jedno, najważniejsze słowo: KOCHAM. Nie zapomnieli o tym, że pomimo poczucia beznadziei po stracie kogoś bliskiego, najważniejsze to czynić miłość na przekór wszystkiemu. Nie wolno o niej zapomnieć. Bo nawet, kiedy w naszym życiu zachodzi słońce, ustępując miejsca ciemnościom, to miłość nie umiera, ale żyje i pobudza serca, dając nadzieję do walki.

Komu ostatnio okazałem troskę? Czy potrafię jeszcze zdobyć się na miłość? Jezu, prowadź mnie przez ciemności życia, abym zawsze odnajdywał w nich drogę do Twojego serca.

**STACJA XIV**

**SŁOWO ZAMKNIĘTE W GROBIE**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie…

„Tam słońcu namiot wystawił i ono wychodzi jak oblubieniec ze swej komnaty”

Dom, to miejsce, w którym każdy z nas powinien czuć się dobrze. Są różne- jedne budowane z cegieł, inne z drewna, a kolejne to większe lub mniejsze mieszkania w blokach. „Domem” Jezusa na trzy dni została kamienna grota. Chrystusowy grób to jedyny w historii świata „dom”, który był świadkiem wyprowadzki swojego Lokatora. Zmartwychwstając Bóg, wyszedł z niego, niczym „słońce ze swojej komnaty”. Pustka jezusowego grobu, to także jedyna „pustka”, która stanowi powód ogromnej radości i nie odbiera jej, ale paradoksalnie jest źródłem oraz świadectwem najpiękniejszej nadziei.

Dziejące się w naszym życiu „braki” nie zawsze muszą oznaczać bezsens. Czasami prowadzą nas do odkrycia większego dobra. Ażeby jednak to osiągnąć potrzeba nam na kolanach umacniać przyjaźń z Jezusem, który poprowadzi nas przez każdą życiową pustynię, aż do nieskończonej radości.

Jak dbam o swój dom? Co mogę zrobić, aby był miejsce, w którym czuję się dobrze? Czy mam w nim miejsce, gdzie spotykam się z Bogiem na modlitwie?

Jezu proszę, daj mi zapragnąć i poznawać nieustannie nadzieję Twojego zmartwychwstania.